

Studia to czas, gdy człowiek się kształtuje

Robert Kornecki, adwokat, członek zarządu spółki Sanprobi, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego

Prawo pociągało mnie, odkąd pamiętam. Już jako bardzo młody człowiek wiedziałem, że chcę zająć się właśnie tą dziedziną – także dlatego, że jest szeroka, wielonurtowa, po prostu bardzo ciekawa. Gdy zdałem maturę, kierunku prawo jako takiego w Szczecinie jeszcze nie było – w związku z tym wybrałem Studium Administracyjne. Trzy lata później utworzono Uniwersytet Szczeciński i Wydział Prawa i Administracji. Dostałem się tam. Pierwszy rok był kameralny. Studiowało mniej niż 60 osób, z czego część z czasem się wykruszyła. Pamiętam, jak uczyliśmy się w baraku przy ul. Łukasieńskiego. Jako że było nas mało, nawiązaliśmy bliskie relacje, także z wykładowcami. Wiele z nich przetrwało do dzisiaj.

Po drugim roku zacząłem pracę jako asystent. Uczyłem prawa rzymskiego. Zaproponował mi to prof. Władysław Rozwadowski – z reguły nie myślę o ludziach, którzy pojawili się w moim życiu jako o mistrzach, ale prof. Rozwadowski jest znakomitą wyjątkiem, to jedyna osoba, którą mogę nazwać moim

mistrzem. Prawo rzymskie uważam za dziedzinę fascynującą. Z jednej strony jest to przedmiot historyczny, z ciekawym tłem, z drugiej to przykład konkretnego systemu prawnego, który wytworzył instytucje, które znamy do dzisiaj, bo pozostały w kodeksach prawa cywilnego. Przetrwały też piękne paremie, zwięzłe i głębokie myśli prawnicze.

Po studiach pracowałem jako radca prawny, potem adwokat. Jednocześnie zajmowałem się biznesem. Wykształcenie prawnicze daje pewność siebie, umiejętność poruszania się w przepisach, pozwala łatwiej podjąć decyzję w skomplikowanych sytuacjach.

Jako przedsiębiorca cenię sobie amerykański model nauki, to znaczy taki, w którym większa część badań prowadzona jest w ścisłym związku z potrzebami biznesu, model, w którym doktoraty mają zastosowanie praktyczne. Chciałbym, aby w tym kierunku poszła polska nauka.

Wracając do studiów. Wspominam je miło. To czas, w którym człowiek się kształ-



tuje. Uczestniczyłem w koncercie zorganizowanym na 40-lecie US. Nie ukrywam, łezka się w oku zakręciła.

Wysłuchał: Alan Sasinowski